

Na święntego Jóna

Data publikacji: 25.06.2013 7:30

Jeśli nie szukaliście przedwczoraj (23 czerwca) kwiatu paproci, kolejna okazja dopiero za rok. Kto jednak szukał tego dnia miejsca, gdzie mógłby udanie spędzić niedzielne popołudnie, ten znajdował je w Muzeum Na Grapie w Jaworzynce, gdzie odbywał się festyn Na święntego Jóna. Chętnych do wspólnego świętowania najdłuższego dnia w roku nie brakowało.

□

Festyn z okazji dnia św. Jana w Muzeum "Na Grapie" w Jaworzynce rozpoczął się nieco deszczowo, ale ostatecznie słońce zwyciężyło chmury nad głowami świętujących. W programie imprezy nie zabrakło występów dziecięcych zespołów "Jetelinki" i "Małych Zgrapian", opowieści ujców i ciotek o tym, jak "kiejsi bywało" w wykonaniu "Zgrapian" czy tradycyjnych kołoczy. Impreza nawiązywała do niegdysiejszych obrzędów ludowych, ale miała na celu przede wszystkim znaczenie integracyjne: - **Chcielimy Was przede wsieckim z chałupy wyciógnóńć, coby my mógli wspólnie święntować** - mówiła podczas festynu Katarzyna Rucka-Ryś z Muzeum Na Grapie i przypominała, że już wkrótce będzie kolejna okazja do ucztowania, gdyż Muzeum będzie obchodziło jubileusz 20-lecia istnienia.

Wigilia św. Jana czy Noc Świętojańska to święto, które pochodzi od pogańskich obrzędów związanych z przesileniem letnim. Święto nosi wiele nazw, mówi się o "wiankach", "Sobótce", "święcie Kupały", ale u górali zamieszkujących pogranicze polsko-czesko-słowackie mówiło się o "dniu święntego Jóna". Z jednej strony było to święto związane z urodzajem, stąd obrzędy przyozdabiania, mojenia drzwi, okien i obejścia gałęziami lipy, jawora czy orzecha laskowego, które miały zabezpieczyć dom i zbiory przed czarownicami i gradobiciem: - **Popularne było również stawiani moja Janowi** - mówi Katarzyna Rucka-Ryś: - **Wierzono też w magiczne działanie zbieranych w wigilię św. Jana ziół, dlatego dziewczęta i kobiety szukały zielarskich roślin i zrywały je w ten właśnie dzień.** Przede wszystkim zbierano dziurawiec, macierzankę, wodną kończynę, kurze stopki czy rozchodnikowe ziele*. Magia tego święta miała ponadto sprawiać, że to, co ukryte, staje się widoczne, dlatego wierzono, że w ten dzień skały rozstępują się i ukazują ukryte skarby.

Dzień świętojański związany był też ze zwyczajami miłosnymi. Młodzi spotykali się wokół ognisk, z dala od domów - na polanach, nad rzekami czy w górach i tam bawili się do białego rana. Popularną zabawą wśród mężczyzn było przeskakowanie przez ogień, czym udowadniali swą siłę i odwagę. Dziewczyny rzucały z kolei wianki na drzewo, np. jabłoń. Jeśli wianek zahaczył się o pierwszą gałąź, znaczyło to, że panna wyjdzie za mąż za rok (albo - w innej wersji - za tyle lat, ile musiała rzucać, zanim się wianek zaczepił).

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ](#)

NG

*Zob. M. Kiereś, *Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny*, Cieszyn 2007, s.215.